Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.
Nakład [illegible] pocztowa opłacona ryczałtem.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.
PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.
Rok II. || Piątek 7-go października 1932 roku. || Nr. 230.

Sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na audjencji prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, dra Jakóba Krzemieńskiego i wiceprezesa p. Rugiewicza, którzy złożyli Panu Prezydentowi sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli za okres budżetowy 1931 32.

To samo sprawozdanie p. prezes Krzemieński i wiceprezes Rugiewicz wręczyli premjerowi Prystorowi, marszałkowi Sejmu drowi Switalskiemu i marszałkowi Senatu p. Raczkiewiczowi i ministrowi skarbu p. Zawadzkiemu.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów.

Na posiedzeniu tem, któremu przewodniczył premjer Prystor, załatwiono kilka aktualnych zagadnień z dziedziny gospodarczej.

Zamówienia sowieckie w Polsce.

WARSZAWA. W ostatnich czasach otrzymały zamówienia sowieckie następujące fabryki polskie: Ostrowieckie zakłady górniczo-hutnicze na 36 wagonów wywrotek wartości 80 tys. dol., Warszawska spółka akcyjna budowy parowozów na 4 parowozy wąskotorowe wartości 25 tys. dol., Spółka akcyjna Gische w Katowicach na 1,500 ton cynku wartości 80 tys. dolarów.

W dniach najbliższych zamówione zostaną w Hucie Królewskiej i Laura 40 platform wartości 45 tys. dol. Poza tem prowadzone są pertraktacje w sprawie dostawy 3,600 sztuk osi wagonowych, poza tem 2 tys. tonn ołowiu oraz 25 parowozów szerokotorowych. W projekcie jest też wywóz sprzętu elektrycznego, a mianowicie— kabli, akumulatorów itp.

Pomyślny lot kpt. Karpińskiego.

KONSTANTYNOPOL. Kpt. Karpiński po nabraniu benzyny do swego samolotu wystartował do Aleppo, przebywając tę przestrzeń, wynoszącą 1216 klm. w ciągu 9 godzin. Aleppo, jedno z większych miast w Syrji, liczące 150 tys. mieszkańców, zwane jest najstarszem miastem świata. Po przenocowaniu w Aleppo, kpt. Karpiński odleciał w środę zrana do Teheranu, stolicy Persji. Etap ten wynosi 1350 klm.

Polska w obronie mniejszości ukraińskiej.

GENEWA. Na posiedzeniu komisji 6 ej zgromadzenia Ligi Narodów min. Szumiakowski w imieniu Polski w czasie dyskusji nad sprawą pomocy dla wychodźców i uciekinierów, podniósł, że z przyznanych na ten cel kredytów zaledwie 3 proc. zostało zużytych dla emigracji ukraińskiej i złożył deklarację, żądającą na przyszłość uwzględnienia w wyższym stopniu potrzeb tego odłamu wychodźtwa.

Polska musi brać udział w konferencji londyńskiej.

GENEWA. Projektowana konferencja 5 ciu mocarstw w Londynie w sprawie niemieckiego żądania równouprawnienia w zakresie zbrojeń—jest głównym przedmiotem rozmów w kuluarach.

Ze względu na nieustępliwe stanowisko Niemiec, powodzenie konferencji oceniane jest sceptycznie. Komunikat rządu Rzeszy świadczy, że Niemcy stawiają dla swego udziału w konferencji londyńskiej te same warunki, co dla powrotu na konferencję rozbrojeniową — żądają uprzedniego uznania równości praw.

Jeżeli chodzi o Francję, to jeżeli rząd francuski przyjmie nawet zaproszenie do Londynu, to nie ulega kwestji, że sprzeciwi się, by narady londyńskie wyszły poza ramy proceduralnej dyskusji wstępnej, gdyż uważa, że dyskutowanie samego zagadnienia nie może się odbyć bez udziału wszystkich zainteresowanych państw, a temsamem Polski. Rząd francuski sprzeciwi się debatom pewnej tylko grupy mocarstw.

Zaproszenie Niemiec na konferencję mocarstw.

BERLIN. W związku z mającą się odbyć konferencją 5 mocarstw, koła niemieckie stwierdzają, iż konferencja londyńska w razie udziału Polski. Belgji i Czechosłowacji zamieni się na „małą konferencję rozbrojeniową, co nie wpłynie dodatnio na interesy niemieckie, tembardziej, że Niemcy mogą znaleźć się wobec silnego frontu Francji i ich sojuszników, którzy nie uznają żądania niemieckiego w sprawie równości zbrojeń. Rząd Rzeszy odpowiedzieć ma na zaproszenie angielskie dopiero po naradzie gabinetu.

BERLIN. Charge d'affaires ambasady angielskiej w Berlinie, Newton, zakomunikował ustnie wiceministrowi Buelowowi oficjalne zaproszenie Niemiec na konferencję mocarstw w Londynie.

Apel Polaków opolskich do sir Ericka Drummonda.

KATOWICE. Generalny sekretarz Ligi Narodów, sir Erick Drummond, otrzymał następującą depeszę od Polaków opolskich:

„Mniejszość polska na niemieckim Górnym Śląsku przystąpiła do zorganizowania prywatnego gimnazjum polskiego w Niemczech, zgodnie z art. 97 Konwencji Genewskiej. Przeprowadzono wszystkie prace, potrzebne dla otwarcia gimnazjum w Bytomiu na początku października. Gmach dostosowano do wymagań władz niemieckich. Program nauki i komplet nauczycielski przedstawiono władzom. 100 uczniów, pobierających dotąd nauki na polskim Górnym Śląsku przeważnie w Lublińcu, pozostaje obecnie bez nauki, oczekując na otwarcie gimnazjum. Niemieckie władze zwlekają z udzieleniem koncesji. Rodzice są bardzo zaniepokojeni, iż ich synowie stracą rok szkolny. Prosimy poprzeć swoim wpływem starania o uzyskanie koncesji koniecznie przed zakończeniem feryj, t. j. przed 12 października.

Wojsko obsadziło elektrownię warszawską.

Gwałtowny wybuch strajku — zdecydowane stanowisko rządu.

Wczoraj wybuchł strajk w gazowni warszawskiej, który objął cały personel robotniczy i biurowy. Decyzja o strajku zapadła na masówce pracowników gazowni, odbytej o godz. 2 w nocy po konferencji z magistratem, o nowe warunki pracy i płacy. Konferencja nie dała żadnego rezultatu, wobec czego ogłoszono strajk protestacyjny.

Natychmiast po tej decyzji wszystkie wejścia bramy gazowni obsadzone zostały silnemi posterunkami policyjnemi. Wkrótce przybyło również 80 żołnierzy z bataljonu gazowego pod dowództwem oficerów specjalistów, którym powierzono obsługę pieców. Z tego powodu praca w gazowni odbywa się normalnie. Oprócz żołnierzy pracuje dwudziestu kilku majstrów, sprowadzonych do gazowni pod przymusem przez policję.

W ciągu dnia przybyły dalsze oddziały wojskowe, których część zluzowała pierwszą zmianę, część zaś obsadziła wszystkie bez wyjątku posterunki pracy. Przez całą noc obecny był w gazowni wojewoda warszawski Jaroszewicz, który osobiście wydawał zarządzenia w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa gazowni i uruchomienia jej.

Czynni są również w gazowni wszyscy inżynierowie.

Magistrat wydał wczoraj komunikat, w którym stwierdza, że ponieważ pertraktacje z pracownikami na temat nowych warunków pracy od 1 października zostały rozbite, dyrekcja gazowni przystępuje do zorganizowania nowego zespołu pracowników na nowych warunkach.

Jak wiadomo, gazownia stanowi własność magistratu. Zamierzona obniżka płac pracowników miała wynosić 15 proc. dla robotników i 20 proc dla urzędników.

Załoga „Niemna" ustali okoliczności katastrofy.

GDYNIA. Z Goeteburga wyjechała do Gdyni część załogi statku „Niemen" w liczbie 25 osób, reszta zaś załogi pozostanie w Goeteburgu do soboty, w dniu tym toczyć się bowiem będzie w goetenburskiej izbie morskiej rozprawa, która ustali okoliczności katastrofy, oraz ewentualną kwestję odpowiedzialności za katastrofę.

Kto będzie następcą ś.p. hr. Graviny

GDAŃSK. — Prasa gdańska w dalszym ciągu objawia żywe zainteresowanie sprawami następstwa po zmarłym wysokim komisarzu Ligi Narodów ś. p. hr. Gravinie. Według informacyj dzienników gdańskich z Genewy, obecnie wysuwają się na czoło dwie kandydatury, a to posła kanadyjskiego w Waszyngtonie Massey'a i dyplomaty angielskiego, zatrudnionego w centrali p. Clyve. Massey nie mówi po niemiecku, wobec tego kandydatura jego natrafia na trudności.

Nuncjusz papieski wydalony z Meksyku.

MEKSYK. Prezydent Meksyku zarządził wydalenie nuncjusza papieskiego Louis Y Flores z granic kraju. Wydalenie nuncjusza odbyło się w sposób niebywale brutalny. W nocy do jego sypialni wtargnęli żandarmi i przemocą ściągnęli go z łóżka. Zaledwie nuncjusz zdążył się ubrać, zaciągnięto go do samochodu, który odjechał na lotnisko, skąd samolotem odwieziono ks. arcybiskupa do Nowego Jorku.

Protest Belgji przeciw roszczeniom niemieckim.

BRUKSELA. — Rząd belgijski ogłosił protest z powodu zjazdu uchodźców niemieckich z okręgu Eupen — Malmedy, który odbył się 1 b. m. w Krefeldzie (Nadrenja). Zjazd ten powziął uchwałę, domagającą się rewizji granic i zwrotu okręgu Eupen i Malmedy Niemcom.

Rząd belgijski protestuje najostrzej przeciwko tego rodzaju demonstracjom i zachowaniu się ministrów Rzeszy, gen. Schleichera i von Gayla, którzy przesłali zjazdowi telegramy, solidaryzując się ze stanowiskiem rewizjonistycznem zebranych. Rząd belgijski nie zgodzi się nigdy na żadne zmiany granicy belgijsko niemieckiej, gdyż jest ona przeprowadzona zgodnie z prawem i protesty niemieckie są nieuzasadnione.

Proces Gorgonowej w listopadzie.

W tych dniach udaje się z Warszawy do Lwowa jeden z obrońców Rity Gorgonowej, adw. Mieczysław Ettinger, celem odbycia konferencji z oskarżoną, która nadal po porodzie pozostaje w szpitalu więziennym.

Adw. E. odbędzie również naradę ze współobrońcą, adw. Axerem w kwestji wniosków dowodowych, a to w przedmiocie nowej ekspertyzy śladów krwi na koszuli Gorgonowej i powołania kilku nowych świadków.

Termin procesu, który odbędzie się

przed sądem przysięgłych w Krakowie, przewidywany jest na pierwszą połowę listopada b. r.

Wedle obowiązującego obecnie kodeksu karnego — Gorgonowej, o ile udowodniona zostanie jej wina, grozi kara od 5 ciu lat więzienia do kary śmierci włącznie.

Inż. Zaremba wcale nie interesuje się Gorgonową i jej dzieckiem.

Zmniejszenie się protestów wekslowych.

Odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim zmniejszył się we wrześniu do 2.07, podczas gdy w sierpniu odsetek ten wyniósł 2.80. — W ten sposób wypłacalność w Banku Polskim uległa stosunkowo znacznej poprawie.

Zwalczanie demoralizacji w Niemczech.

BERLIN. Komisarz Rzeszy w Prusach, Bracht, wydał szereg nowych zarządzeń, zmierzających do ukrócenia wszelkich wykroczeń przeciwko obyczajowości publicznej. M. in. mają być poddane ścisłej kontroli wszelkie nocne lokale zabawowe, w których mają być zakazane zupełnie rewje nagości. Obostrzonej kontroli poddane będą również księgarnie, handlujące literaturą erotyczną, wydawaną pod pozorem studjów naukowo - seksuologicznych. Bracht wydał również policji polecenie energicznego zwalczania prostytucji ulicznej.

Zaburzenia komunistyczne w Hiszpanji.

MADRYT. — Komuniści podburzają w różnych miejscach bezrobotnych do gwałtów.

W Cuenta rozbili bezrobotni kelnerzy kamieniami szyby w kilku restauracjach i kawiarniach oraz napadli na szkołę podczas nauki. Bezrobotni zgromadzili się przed gmachem gubernatora cywilnego i obelgi go. Policja wezwała pomocy z Madrytu.

W kilkunastu wsiach w prowincji Badajoz napadli bezrobotni na dwory i zrabowali trzody owiec oraz splądrowali młyny. W Wigo podpalili bezrobotni rybacy domy mieszkalne właścicieli statków i napadali na samych właścicieli z rewolwerami w ręku na ulicy. W Terrolu nieznani sprawcy spalili kościół.

Krwawa statystyka.

WIEDEŃ. Policja wiedeńska ogłasza statystykę 4-dniowych starć między hitlerowcami a socjaldemokratami. W przeciągu tego czasu aresztowano 321 osób, w czem 189 socjaldemokratów, 74 hitlerowców i 58 komunistów.

Zranionych było 131 osób, z tego 97 hitlerowców (16 ciężko), 17 socjaldemokratów (2 ciężko) i 17 policjantów (2 ciężko).

Demonstracje bezrobotnych w Londynie

LONDYN. W dzielnicy londyńskiej Westham odbyły się demonstracje bezrobotnych. Tłum liczący około 10,000 mężczyzn żądał podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych. Demonstranci rozbili szyby wystawowe w sklepach na ulicy długości pół kilometra. Policję obrzucono cegłami. Po nadejściu posiłków policja rozpędziła demonstrantów.

Afera lotnicza we Francji.

PARYŻ. Dyrektor „Aeropostale", Bouilloux-Lafont, złożył na ręce sędziego śledczego fotografję listy osób (w tej liczbie kilku bardzo wybitnych członków izby deputowanych), które miały pobierać w roku 1931 pewne kwoty od Weilera, dyrektora firmy „Gnome i Rhone".

Władze sądowe są zajęte badaniem autentyczności tego dokumentu.

Trzęsienie ziemi w środkowej Azji.

MOSKWA. W środkowej Azji odczuto trzęsienie ziemi. Zarówno w Samarkandzie, jak i w Taszkencie wiele domów zawaliło się i zarysowało. Ludność przepędziła noc pod gołem niebem z obawy przed nowemi wstrząsami.

ATENY. Na wyspie greckiej Andros odczuto znowu gwałtowne trzęsienie ziemi. Nie notowano ofiar w ludziach, szkody materjalne natomiast są b. znaczne.

Także na półwyspie Chalcedyjskim nastąpiło nowe trzęsienie ziemi, lecz nie tak silne, jak poprzednie.

Wstrząsająca katastrofa autobusowa.

Na moście nad rzeką Zegliną pod Sieradzem pędzący z nadmierną szybkością autobus uderzył i złamał barjerę mostu, poczem runął z kilkumetrowej wysokości w głębokę w tem miejscu rzekę.

Konduktor zdołał wyskoczyć w ostatniej chwili, ale pozostali pasażerowie w liczbie 8, szofer i jego pomocnik zostali uwięzieni w zatopionem pudle autobusu.

Szoferowi udało się jednak wybić szyby, wydostać się z wozu i nurkując otworzyć drzwi samochodu. Dzięki temu udało się uratować 4 pasażerów. Czterej inni, w tem jedna kobieta — ponieśli śmierć.

Strajk rybaków w Niemczech.

BERLIN. Strajk rybaków w Niemczech zaostrzył się. Właściciele firm rybackich zawiadomili związki marynarzy, iż zamierzają zmniejszyć płace o 15 proc. oraz cofnąć urlopy. Marynarze odrzucili te propozycje. Czynione są próby zażegnania strajku, dotychczas jednak bez rezultatu. W Hamburgu i Altonie stoją barki rybackie ze 160.000 kg. śledzi, których nie można wyładować z powodu strajku. Okręty zagraniczne z transportami ryb odpływają z portów niemieckich nierozładowane. Mnóstwo ryb gnije, na rażając właścicieli na wielkie straty.

Tragiczna jazda motocyklisty.

ESSEN. W Remscheid pędzący z szybkością 80 klm. na godzinę motocyklista wjechał w grupę maszerujących szosą stahlhelmowców. W wyniku zderzenia dwie osoby zostały zabite na miejscu, pięć zaś ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Śmiertelna jazda przez ulice miasta.

NORWEGJA. W Oslo czterech mężczyzn w stanie mocno podchmielonym, skradło samochód i ruszyło na nim w szalonem tempie przez ulice miasta, przebywając część drogi po chodnikach po obu stronach ulicy.

Podczas jazdy przejechano 6 letnią dziewczynkę, która uległa zmiażdżeniu czaszki, małego chłopca któremu złamano nogi, wreszcie w innem miejscu samochód najechał na grupę bawiących się dzieci, z których pięcioro poturbowano.

Sprawcy zostawiwszy samochód, uciekli.

Wielka bitwa o kolej wschodnio - chińską.

LONDYN. Chińskim oddziałom partyzanckim udało się przy pomocy band mongolskich zająć całą zachodnią część kolei wschodnio-chińskiej.

Dowództwo japońskie przedsięwzięło energiczną kontrakcję przeciwko partyzanckim oddziałom chińskim. W wyniku tej akcji doszło nad rzeką Nonni do większej potyczki, w której wojska japońskie zdołały rozgromić partyzanckie oddziały chińskie. Około 1.500 Chińczyków poległo, reszta cofa się w popłochu na tereny objęte powodzią. Japończycy zarządzili pościg w którym bierze udział około 400 samolotów japońskich, rażących uciekające oddziały chińskie bombami i ogniem z karabinów maszynowych.

Mongolja wewnętrzna chce oderwać się od Chin.

RYGA. W prowincjach Czachar i Sujana, w Mongolji wewnętrznej, rozwija się ostatnio ruch, mający na celu odłączenie się Chin i utworzenie z tego kraju państwa niepodległego na wzór Mandżurji. Ruch powyższy popierany jest przez Japonję.

Żaglowiec z martwym kapitanem.

Do portu gdańskiego przybył żaglowiec fiński „Vidar" z martwym kapitanem. „Vidar" wypłynął z portu gdańskiego w ub. niedzielę, musiał jednak na wysokości Helu zarzucić kotwicę z powodu silnej burzy i wichru. Po złagodzeniu się wichru, kapitan dał rozkaz podniesienia kotwicy. Dostał nagle udaru serca i skonał.

Policja gdańska prowadzi obecnie śledztwo w tej sprawie i obłożyła statek aresztem aż do wyjaśnienia sprawy.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— P. Prezydent Rzplitej przyjął zaproszenie na odsłonięcie pomnika twórcy pierwszej lampy naftowej, Łukasiewicza, które odbędzie się w Krośnie.

— Do Warszawy przybył nowomianowany poseł estoński przy rządzie polskim, Karol Pusta.

— Podczas otwarcia w Zagrzebiu kongresu jugosłowiańskich i czeskosłowackich ortopedystów rektor uni-

KSAWERY DE MONTEPIN. 150

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Na ulicy Chemni - Vert scena, jaka miała miejsce z doktorem Gilbertem, powtórzyła się.

Dając dowody dziwnie zimnej krwi, baron de Garennes niemniej głęboko był wzruszony.

— Jeżeli Juljan nie zmienił dobrze powierzchowności — mówił do siebie — aby skierować ciekawych na ślad fantastyczny, znajdę się w niemałem niebezpieczeństwie.

Dodał głośno:

— Otóż to właśnie może dać nam w rękę nową broń do walczenia z oskarżeniem, mój kochany kuzynie, ponieważ widocznie ten chłop o czerwonych włosach, który przyszedł nabyć trumnę, nie może mieć z nimi nic wspólnego. Teraz pozostaje nam tylko udać się do Pontarmé.

Była już szósta wieczorem, kiedy dwaj kuzyni załatwili się z tem wszystkiem, zjedli razem obiad i pożegnali się, przyrzekając spotkać się nazajutrz rano.

Filip, powróciwszy na ulicę Assas, zdał sprawę Juljanowi, ze wszystkiego co robił w ciągu dnia i wytłómaczył mu powody.

Lokaj słuchał swego pana z wi- docznym podziwem.

Po ukończeniu opowiadania zawołał, uderzając w dłonie:

— Do licha, pan baron jest osłupiająco silny! Jasnem jest jak słońce, że teraz żadne podejrzenie dotknąć go nie może!

— Wierzę w stary aksjomat łaciński Audaces fortuna juvat! i nie zejdę z tej drogi aż do końca... najpewniejszy to sposób...

— Czy pan baron ma zamiar wziąć mnie z sobą do oberży w Pontarmé?

— Naturalnie, jeżeli zajdzie tego potrzeba.

Vendame skrzywił się.

Wydaje mi się to djablo niebezpiecznem — rzekł. — Ale będę szedł w ślad za panem baronem, gdzie pan baron pójdzie, tam i ja pójdę.

— I dobrze na tem wyjdziesz. Czy przygotowałeś wszystko do naszej podróży do Morfontaine?

— Wszystko, panie baronie.

— Jutro rano obudź mnie o wschodzie słońca. Musimy wyjechać pociągiem o dziewiątej z dworca Północnego.

— Pan baron może być spokojny.

XXVII.

Filip, zanim położył się do łóżka, zapisał wszystko, co tylko zrobili z Raulem w ciągu dnia, opisał, ze szczegółami zwiedzenie wszystkich miejsc. Potem zebrał i uporządkował papiery, które zamierzał zabrać do Morfontai- ne, nareszcie położył się i zasnął snem głębokim. Dowód czystego sumienia!

Jak już powiedzieliśmy, podejrzenia Raula względem jego kuzyna, wywołane słowami doktora Gilberta, rozproszyły się w zupełności od chwili, w której Filip podjął się jego obrony i zaczął redagować ów usprawiedliwiający memorjał, mający niewątpliwie spowodować jego uniewinnienie.

Kroki poczynione przez Filipa w ciągu dnia mogły tylko wpłynąć na zwiększenie zaufania wicehrabiego de Challins.

— Jestem ofiarą nikczemnego wroga, ukrywającego się w cieniu! — mówił do siebie. — Pomimo wszelkich wysileń umysłu nie jestem w stanie odgadnąć, kto jest ten wróg, lecz dzięki zręczności Filipa odkryję go niezawodnie. Z tej strony wszystko idzie jak nie można lepiej.

Na nieszczęście radość młodego człowieka, spowodowana bliską nadzieją rehabilitacji, zaciemniało wspomnienie głębokiego smutku, którego Gabrjela nie była w stanie ukryć na dworcu Wschodnim.

— A gdyby ponure te przeczucia miały być ostrzeżeniem z nieba — wyszeptał mimo woli. — Jeżeli nieznane jakie niebezpieczeństwo jej zagraża? Mnie tam nie będzie, aby jej przyjść z pomocą, aby ją bronić. Ta myśl, że przez kilka dni będę zdala od niej, przyprowadza mnie do rozpaczy, lecz doktór Gilbert oczekuje nas i niepodobna nie jechać do Morfontaine. Zaraz za powrotem pobiegnę do Bry-sur-Marne.

Raul przebył noc o tyle niespokojną i gorączkową, o ile Filip spał snem sprawiedliwego.

Z rana kiedy znużony, złamany bezsennością, mógł nakoniec cokolwiek spocząć, trzeba było wstawać i udać się na oznaczoną z Filipem schadzkę na dworcu Północnym.

O trzy kwadranse na dziewiątą, zaopatrzony w małą walizkę, zawierającą cokolwiek bielizny, wszedł do sali pasażerskiej, gdzie Filip i Juljan Vendame już się znajdowali.

Dwaj krewni podali sobie ręce.

Juljan z uszanowaniem ukłonił się młodemu człowiekowi.

Raul, przypomniawszy sobie jedno pytanie, zadane przez doktora Gilberta w przedmiocie kamerdynera, patrzał na niego przez kilka sekund z uwagą.

Wynikło stąd przekonanie coraz silniejsze, że doktór się mylił.

Vendame zabrał walizy i wsiadł do wagonu drugiej klasy, podczas gdy kuzynowie zajęli miejsca w przedziale pierwszej klasy.

Pociąg ruszył.

W trzy kwadranse później zatrzymał się na stacji, na której oczekiwał dyliżans, odwożący podróżnych do Morfontaine.

C. d. n.

wersytetu zagrzebskiego, prof. dr. Józef Belobrk, upadł na ziemię, rażony apopleksją.

— W sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczęła się rozprawa przeciw 32 komunistom.

— Rząd Rzeszy wydał dekret, skierowany przeciwko strajkom w Niemczech.

— Mieszkaniec Modrzejowa, W. Kowalski, przegrał w karty... swą żonę, 26 letnią Stefanję, która przeniosła się do nowego „właściciela". Sprawą tą zajęła się policja.

— W okolicach Roman (Rumunja) rozpoczęły się wielkie manewry armji rumuńskiej.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 7 października. † N. M. P. Różańcowej.

Wschód słońca: o g. 5.46 **Zachód** 17.00

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja Ostatni Grosz.

Od 15 bm. stopniowa likwidacja robót publicznych. Dzięki wydatnym staraniom komisarycznego zarządu miasta, termin redukcji robót publicznych uległ przedłużeniu. Miasto na ten cel uzyskało doraźne subsydjum na zatrudnienie 1300 robotników, subsydjum to jednak jest już na wyczerpaniu. Poczynając od dnia 15 b.m. roboty publiczne będą stopniowo likwidowane.

Wstrzymanie eksmisyj w okresie zimowym. Dnia 31 b. m. wygasa moc obowiązująca rozporządzenia Prez. Rzeczypospolitej o wstrzymaniu na okres letni eksmisyj bezrobotnych. W okresie od 1 października do 31 marca obowiązuje stała ustawa sejmowa, zapewniająca dach nad głową lokatorom 1—2 izbowych lokali w wypadkach niemożności płacenia czynszu. Dobrodziejstwo tej ustawy roztacza się nie tylko na bezrobotnych, ale także i na wszystkich innych lokatorów, znajdujących się w ciężkich warunkach materjalnych. Wszystkie zatem eksmisje, odroczone w lecie na podstawie dekretu P. Prezydenta, wstrzymane są również na okres 6 miesięcy zimy. Dla uzyskania odroczenia eksmisji potrzebna jest jednak we wszystkich wypadkach decyzja właściwego sądu. Zagrożeni więc eksmisją winni już obecnie zwrócić się do sądów o jej odroczenie.

Nie można dopuścić do podrożenia masła. Utrwala się w sferach kupieckich tendencja podrożenia cen masła.

Przeciwko tej, niczem nieuzasadnionej, podwyżce musimy zastrzec się z całą stanowczością. W obecnej dobie zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby nie można dopuścić do zwyżkowania cen masła i traktować je należy jako próbę zamachu na nadwyrężenie budżetu mas pracujących. Masło jest u nas stosunkowo drogie i raczej należałoby skłonić producentów i sprzedawców do obniżenia cen na nie.

Zapałki potanieją. W sferach handlowych krążą uzasadnione pogłoski o mającej w najbliższych już dniach nastąpić zniżce cen zapałek. Pogłoska ta ma uzasadnienie w wyraźnym spadku zbytu zapałek, co powoduje redukcję robotników, zatrudnionych w polskich fabrykach zapałek i zmniejszenie zapotrzebowania na osikę, z drzewa której wyrabiane są zapałki.

Czy nowa afera w straży granicznej?

Po aferze st. strażnika granicznego Osiki, który został postawiony w stan oskarżenia za współdziałanie z przemytnikami i zdradzanie tajemnic wywiadu tutejszego inspektoratu straży granicznej — opinja publiczna została zaniepokojona masowemi przeniesieniami funkcjonarjuszy straży z tut. inspektoratu do innych miejscowości. Przypuszczano nawet, że pewne sprawy są ukrywane.

Wykrycie afery Osiki władze zawdzięczają nam, my bowiem pierwsi wpadliśmy na jej trop i opublikowaliśmy szczegóły jej, które potwierdziło później dochodzenie, przeprowadzone przez wydział śledczy na polecenie urzędu prokuratorskiego.

Obecnie mamy do zanotowania nową sprawę. O ile szczegóły jej potwierdzi dochodzenia, które władze niewątpliwie przeprowadzą — zakrawać to będzie na skandal. My notujemy to z obowiązku dziennikarskiego.

W czerwcu b. r. posterunek straży granicznej we Wręczycy w osobach strażników: Pańczyk, Skibiński i Kaja —zatrzymał dwóch zawodowych przemytników: Kozę ze wsi Brzózka i Snykę ze wsi Cisie, przy których znaleziono kilkadziesiąt kilogramów tytoniu.

Na miejscu znalazł się przodownik Bulek z posterunku straży w Blachowni który podobno wpływał na strażników, którzy przemytników zatrzymali, aby zwolnili Kozę.

Strażnicy nie zgodzili się jednak na propozycję przod Bulka i obu przemytników odprowadzili do komisarjatu straży granicznej w Herbach, gdzie tytoń skonfiskowano, zaś przemytników, po zbadaniu i sporządzeniu protokułu, wypuszczono do czasu rozprawy sądowej.

Po kilku dniach przod. Bulek miał podobno zgłosić się do konfidenta, który udzielił straży granicznej informacyj o przenoszeniu przez Kozę i Snykę tytoniu — i namawiać go, aby zeznał, że zatrzymany przemyt nie jest własnością Kozy, lecz innego przemytnika.

Za to miał konfident otrzymać kilkanaście złotych.

Zachodzi pytanie, jaki cel miał Bulek w namawianiu konfidenta do złożenia zeznań niezgodnych z rzeczywistością. Ustali to niewątpliwie śledztwo. Warto jednak zaznaczyć, że po tej sprawie strażnicy Pańczyk i Skibiński przeniesieni zostali do innych miejscowości. Tak samo przeniesiony został wywiadowca straży, Bobek, który złożył zeznania, obciążające bardzo Osikę.

Odznaki honorowe dla komisarzy spisowych. Wszyscy byli komisarze spisowi zarówno starsi, jak i okręgowi za wyjątkiem uczniów szkół średnich i zawodowych, oraz nauczycieli szkół powszechnych, którzy brali czynny udział w spisie powszechnym, winni zwracać się po odbiór odznak honorowych „Za ofiarną pracę" i świadectw do magistratu (oficyna II piętro) w biurze ewidencji ruchu ludowego.

Każdy ze zgłaszających się winien mieć dowód tożsamości, względnie legitymację komisarza spisowego.

Inwentarz miejski nie będzie wypożyczany. Wobec nadmiernego zużycia inwentarza miejskiego, jak stołów, krzeseł, ławek i tp. przy wypożyczaniu tegoż instytucjom społecznym i innym. wydział gospodarczy nadal wypożyczać inwentarza miejskiego nie będzie, a to z powodu skrajnych oszczędności w budżecie i braku funduszów na reperację i kupno nowego inwentarza. Wszelkie zatem prośby i podania o wypożyczaniu inwentarza miejskiego uwzględniane nie będą.

Stan bezrobocia w Polsce. Podług danych państw. urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 1 października 147.166 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 2.033.

Ofiara na bezrobotnych. Pracownicy fizyczni Zakładu Jaglicznego składają 5 zł. 93 gr. na bezrobotnych, jako składkę za II połowę września br.

Z Teatru Kameralnego. Dziś i jutro powtórzenie inauguracyjnej premjery naszego teatru, który mimo swego krótkiego istnienia, już zdążył pozyskać sobie sympatję społeczeństwa oraz uznanie prasy i opinji publicznej.

Doskonała sztuka Kiedrzyńskiego w koncertowem wykonaniu zespołu teatru kameralnego, ściąga codziennie liczną publiczność, zwłaszcza, że pięknie i estetycznie odnowiona sala teatru, oraz całe gruntownie odnowione wnętrze teatru, w połączeniu z wrażeniami, płynącemi ze sceny, dają każdemu widzowi pełnię satysfakcji artystycznej.

W próbach, jak już donosiliśmy, komedjodramat Al. hr. Fredry: „Pan Jowjalski" w oryginalnej inscenizacji dyr. Galla. Arcydzieło Fredry, które w najbliższym czasie wystawi teatr „Anteneum" w Warszawie, otrzyma na naszej scenie zupełnie nową oprawę dekoracyjną oraz obsadę, złożoną z najwybitniejszych sił zespołu; premjera w przyszłym tygodniu.

Niemoralny szofer skazany został na 6 miesięcy więzienia. Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał wybitnie drażliwą sprawę, szofera jednej z miejscowych fabryk, 38 letniego Józefa K., oskarżonego o lubieżne i niemoralne wyczyny stosowane do osoby 12-letniej dziewczynki, córki jednego z pracowników tejże fabryki. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Po przesłuchaniu świadków sąd skazał J. K. na karę 6 miesięcy więzienia i 1 złoty tytułem odszkodowania za wyrządzenie moralnej krzywdy. Oczywiście jest to złotówka symboliczna wniesiona przez powództwo cywilne. Skazany, w przepisowym terminie 3-ch dni, zapowiedział odwołanie się do wyższej instancji.

Krwawa bójka na wsi. Na tle nieporozumień osobistych wynikła bójka we wsi Cisie, gm. Węglowice między Józefem Głąbem i Józefem Bożakiem z jednej, a Bronisławem Głąbem i Józefem Siudejem z drugiej strony. Przewaga okazała się po stronie Józefa Głąba i Bożaka, którzy mieli większą wprawę w podobnych zajściach i kijami pobili tak mocno Bronisława Głąba, że ten padł nieprzytomny na ziemię. Rany, zadane Głąbowi, uznane zostały jako ciężkie uszkodzenie ciała. Sprawców bestjalskiego pobicia aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego, który polecił osadzić ich w więzieniu.

Krwawy epilog zabawy strażackiej. W czasie zabawy w remizie strażackiej we wsi Borowe, gm. Węglowice, powstała bójka między Janem Praskim ze wsi Długi Kąt a Janem Rachem ze wsi Borowe. W rękach Racha znalazła się kopaczka, którą uderzył kilkakrotnie w głowę Praskiego, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Przybyła na miejsce policja przewiozła rannego w stanie ciężkim do szpitala, zbrodniczego zaś Rocha aresztowano.

Cichy skradł pocichu. Ze straganu p. Chany Klug na Nowym Rynku skradziono 36 sztuczek płótna, wartości 100 zł. Zawiadomiona o powyższem policja sprawcę kradzieży ujęła wraz z łupem. Okazał się nim Izydor Cichy (Tartakowa 9). Osadzono go w areszcie.

Smakosz powędrował do „ula". Wiktor Afanasiewicz (Sniadeckich 8) postanowił zjeść dobry obiad, a że nie posiadał pieniędzy, skradł poprostu kurę p. Ludwikowi Wejżgowcowi, zam. na Zaciszu. Zamiast do domu na obiad — powędrował do „ula", odnalazła go bowiem wszędobylska policja.

Krewki mąż pobił żonę i teściowę. Do policji zgłosiła się Marjanna Stefańczyk (Aleja 19) i zameldowała, że zięć jej, Kazimierz Ochmański, urządził awanturę w jej mieszkaniu a następnie rzucił się na swą żonę i pobił ją. Gdy p. Stefańczyk stanęła w obronie swej córki, nieludzki Ochmański pobił również i ją. Krewkiego zięcia, który nawet własną żonę bije, uspokoiła policja.

Ciągnienie loterji państwowej. Główne wygrane w 23-cim dniu ciągnienia V-tej klasy 25 loterji państwowej padły na następujące numery:

5.000 zł. na Nr. Nr. 66880 38357 158124.

3.000 zł. na Nr. Nr. 40646 88121 113820 140376 155793.

2.000 zł. na Nr. Nr. 16502 18784 18919 22902 32053 35307 43748 52969 60697 74836 86632 69066 90965 96455 96483 99455 101071 104199 111549 112949 126559 126910 126973 134815 135072 139343 143286 148670.

1.000 zł. na Nr. Nr. 5707 9008 14931 16219 18537 19957 22562 28450 31495 39731 39798 43014 44112 45167 51088 51450 69293 70928 71563 72292 73870 73974 76117 78191 78570 76428 92490 95947 96771 101375 101913 120792 121365 12298 122994 123372 127165 131406 132046 135782 144209 144366 146124 149234 157525 158094

Ogłoszenie.

N. E. 340-32.

Komornik Sądu Grodzkiego-Powiatowego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 60 (dawniej ul. Jasna 5), ogłasza, że w dniu 11 października 1932 r od godz. 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Koziej Nr. 5 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Znicz" Sz. FAJGE i Synowie, mianowicie: bryczki, 125 kg. świec, kasy ogniotrwałej biurka i prasy, ocenionych na zł. 665. Zaaresztowane przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej, jako w drugim terminie.

Dnia 23 września 1932 roku.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA.**

Kochankowie w mocy chunchuzów.

Cała Anglja pod wrażeniem porwania.

Swiat angielski wstrząśnięty został do głębi nowym faktem porwania przez bandytów, który w zestawieniu z porwaniem synka pułk. Lindbergha przekonywa, że wiek 20-ty, wiek radja, elektryczności i lotów do stratosfery, niewiele różni się pod niektóremi względami od czasów zamierzchłych.

Po wypadku z dzieckiem Lindbergha, miało miejsce wydarzenie, przejmujące grozą całą kolonję europejską w Chinach. Pod Newchwang na starem polu wyścigowem młoda 18 letnia mężatka, mrs. Pawley i dwaj mężczyźni — Mc. Intosch i Corkran harcowali na koniach. Przejażdżki swe odbywali codziennie. Pewnego ranka zostali nagle osaczeni przez bandę chunchuzów.

Mc. Intosch, który dobył broń i zaczął strzelać, zdołał zbiec do miasta, pozostali wpadli w ręce bandytów. Zarządzony natychmiast pościg nie dał żadnych wyników. Wiadomo tylko, że ofiary chunchuzów więzione są w pobliżu miasta w dzikich niedostępnych górach, żadna więc akcja zbrojna nie jest możliwa.

Nazajutrz po uprowadzeniu ojciec porwanej niewiasty, lekarz w Newchwangu, otrzymał list z żądaniem wpłacenia 35 000 funtów szterlingów (przeszło pół miljona złotych), w przeciwnym razie pani Pawley będzie zamordowana. Ani ojciec ofiary, ani też kolonja europejska w Newchwang sumy takiej uzbierać nie mogli. Na wyrozumiałość chunchuzów liczyć też trudno. Od pani Pawley rodzina otrzymała kartkę, w której nieszczęsna pisze, że przebywa w istnem piekle. Zew o pomoc skierowany został do Anglji. Wyjednano u chunchuzów wstrzymanie kroków represyjnych. Tymczasem Londyn poruszony do żywego, zorganizował zbiórkę na wykup uroczej mrs. Pawley. Redakcja jednego z największych dzienników ofiarowała na ten cel 10.000 funtów, wzywając swych czytelników do jaknajrychlejszego pokrycia brakującej sumy.

O drugiej ofierze porwania panu Corkranie, narazie było głucho. Bandyci domagają się pertraktacyj. Jeżeli nikt się nie zgłosi w imieniu Corkrana, utną mu ucho i przyślą do Newchwang.

Z KRAJU.

Swiętokradztwo w Brzezinach.

Do kościoła parafjalnego w Brzezinach dokonano zuchwałego włamania.

Sprawcy kradzieży przy pomocy sznurów dostali się przez okno do wnętrza kościoła i tu przystąpili do rabunku.

Włamywacze w pierwszym rzędzie wkroczyli do zakrystji, skąd skradli srebrną puszkę. Następnie, znalazłszy kluczyk od tabernakulum w wielkim ołtarzu otworzyli drzwiczki i skradli drugą puszkę srebrną pozłacaną i inne przyrządy oraz naczynia kościelne. Po dokonaniu rabunku włamywacze wydostali się z kościoła również przez okno i zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo.

Kradzież spostrzegł rano sługa kościelny. Powiadomiono niezwłocznie policję, która wszczęła energiczne poszukiwania. Wartość skradzionych przedmiotów ustalono na 1500. zł.

Osobliwy narzeczony.

Przed paru miesiącami w Łodzi 20-letni Zelma Sztajnfeld zapoznała się z Moszkiem Ledermanem.

Lederman bywał często w mieszkaniu Sztajnfeldów, uchodząc za starającego się o rękę Zelmy.

Onegdaj Zelma Sztajnfeld ze swą matką, Gitlą, udały się do bóżnicy, pozostawiając w mieszkaniu 18 letnie go Majera Sztajnfelda, brata Zeldy.

Po wyjściu kobiet wszedł do mieszkania Lederman i poczęstował Majera papierosem, który był nasycony jakimś narkotykiem.

Majer Sz. zasnął, zaś Lederman, korzystając z tego, zabrał ukryte w szufladzie 300 złotych i zbiegł.

Nauczyciel spowodował śmierć dziewczyny.

W Sądzie Najwyższym rozważano sprawę, która odsłoniła kulisy niezwykle barbarzyńskich stosunków, panujących w jednej ze szkół powszechnych. We wsi Duszno pod Kielcami, nauczycielem był niejaki Stefan Czarnecki. Na pewnej lekcji w V oddziale Czarnecki objaśniał coś na tablicy, jedna z dziewczynek, siedząca w trzeciej ławce, odwróciła się. Wówczas nauczyciel Czarnecki wskoczył na pierwszą ławkę i kopnął dziewczynkę w skroń. Dziewczynka upadła zemdlona i więcej do szkoły już nie mogła chodzić, po pewnym zaś czasie zmarła. Nauczyciela Czarneckiego pociągnięto do odpowiedzialności za spowodowanie śmierci uczenicy. Zaprzeczył on, jakoby kopnął dziewczynkę, mówiąc, że na ławkę wskoczył jedynie w celu dokładniejszego rozejrzenia się po klasie. Zbadani świadkowie stwierdzili, że w szkole systematycznie bito dzieci.

Sąd okręgowy uznał oskarżonego tylko winnym znęcania się nad powierzoną jego pieczy uczenicą i skazał go na dwa miesiące więzienia. Wyrok ten zatwierdził również sąd apelacyjny.

Sąd Najwyższy wyrok, skazujący Czarneckiego, zatwierdził.

Krwawy napad rabunkowy pod Łodzią.

Na szosie przy wsi Bukowiec, gm. Brójce, powiatu łódzkiego, dokonano zuchwałego napadu bandyckiego, przyczem dwie osoby zostały ciężko ranne.

Szosą w kierunku Tomaszowa zdążał wóz, którym jechała Julianna Duda, wieśniaczka ze wsi Helenów, powiatu brzezińskiego, wraz ze swym synem Kazimierzem, który powoził końmi.

W odległości 1 kilometra od wsi Bukowiec, do wozu zbliżyło się dwóch osobników, którzy prosili Dudę by zabrał ich na wóz.

Gdy otrzymali pozwolenie, wskoczyli obaj na wóz i groźnym tonem zażądali od wieśniaków wydania pieniędzy.

Dudowa i jej syn stawili opór. Wówczas napastnicy łomami żelaznemi, w które byli uzbrojeni, zadali im szereg ciosów i nieprzytomnych obrabowali, zabierając kilka złotych oraz kosz ze słoniną i wiktuałami, nabytemi na targu.

Po dokonanym rabunku obaj bandyci zbiegli. Rannych znaleźli inni przejeżdżający. Niezwłocznie powiadomiono policję, która zarządziła obławę w okolicy, przyczem zatrzymano kilka podejrzanych osób.

Obojga rannych po opatrzeniu przewieziono do szpitala w stanie ciężkim.

ZE SWIATA.

Sensacyjny pojedynek w Paryżu.

Opinję publiczną Paryża zajmuje obecnie afera, jaka miała miejsce w tutejszych sferach towarzyskich. Chodzi mianowicie o pojedynek, jaki się odbył 15-go września w Marly de Roi między pewnym Amerykaninem a dwoma Francuzami. Nazwisk ich prasa dyskretnie nie wymienia. Tłem nieporozumienia były otrzymywane od dłuższego czasu przez Amerykanina, ożenionego z Francuzką, listy anonimowe, ubliżające jego żonie. Gdy pewnego wieczoru jeden z gości francuskich wspomniał Amerykaninowi o istnieniu tych listów, ów zauważył chłodno, że skoro wie o nich, widocznie jest ich autorem. Obrażony Francuz przysłał dnia następnego zrana swych sekundantów, którymi, jak podaje prasa, mieli być dwaj oficerowie francuskiego sztabu generalnego. W czasie pojedynku na pistolety Francuz został ciężko ranny i dotychczas przebywa w szpitalu, walcząc ze śmiercią. Jeden z sekundantów uczynił Amerykaninowi pewne zarzuty, na co tenże odpowiedział natychmiastowem wyzwaniem na pojedynek. Drugi pojedynek zakończył się lekkiem poranieniem obu przeciwników.

Wdzięczny pacjent.

A. W. Mac Namara, założyciel, a obecnie prezes zarządu jednej z największych w Anglji wytwórni aparatów radjowych i telefonicznych, ofiarował szpitalowi powszechnemu w Londynie olbrzymią sumę dwu i pół miljona funtów sterl. (około 75 miljonów złotych).

Ofiara ta jest niezwykłym objawem wdzięczności za uczynek miłosierny, dokonany przez wspomniany szpital przed osiemnastu laty.

Mac Namara zapadł wówczas na ciężką chorobę, wymagającą niezwłocznej, wyjątkowo trudnej operacji, a choć nie posiadał żadnych środków na zapłacenie kosztownego zabiegu, zarząd szpitala powszechnego, do którego przyniesiono chorego młodzieńca, nie zawahał się sprowadzić swoim kosztem znakomitego specjalisty chirurga dla dokonania tej operacji. Uratowany w ten sposób od niechybnej śmierci, Mac Namara nie zapomniał dobrodziejstwa, jakie mu wyświadczono.

Pracując i oszczędzając zawzięcie, oszczędził sobie tyle, że przed dziesięciu laty mógł założyć małą fabryczkę sprzętu radjowego. A prowadził ją tak umiejętnie i energicznie, że wytwórnia jego rozrastała i rozwijała się z szybkością nadzwyczajną, a dziś zatrudnia 4.000 robotników, ubogi zaś niegdyś pacjent szpitalny stoi na jej czele i jest miljonerem.

Teraz nareszcie szlachetny człowiek mógł urzeczywistnić swoje marzenie spłacenia szpitalowi, w którym uratowano mu życie, swego długu wdzięczności. I uczynił to w sposób prawdziwie magnacki.

Elektryczna operacja i celuloza z powietrza.

Każdy miesiąc, każdy dzień niemal zapisuje się w historji odkryć i wynalazków ludzkich jakimś nowym krokiem naprzód w tej albo innej dziedzinie.

Oto dwa niezwykłe zupełnie wynalazki, dokonane w miesiącu lipcu, ogłoszone przez jedno z pism niemieckich.

W pierwszych dniach lipca chirurg monachijski prof. dr. Lexer przeprowadził pierwszą operację przy pomocy skonstruowanego przez siebie przyrządu, wysyłającego iskry elektryczne które w sposób bezkrwawy i bezbolesny usuwają nowotwory. Prof. Lexer ustawił ów przyrząd na ciele chorego na którem usadowił się nowotwór raka i wprawił w ruch swój aparat. Niezliczona ilość małych błyskawic „odcięły", a raczej przepaliły tkanki, łączące nowotwór z ciałem chorego. Uczyniły to w sposób bezkrwawy i bezbolesny.

Pewien chemik angielski dr. Lewis dokonał znowu odkrycia, pozwalającego otrzymać z powietrza... sztuczny papier i celulozę. Skraplał on powietrze i ze znajdującego się w niem w dużej ilości kwasu węglowego otrzymywał celulozę. Z otrzymanej celulozy fabrykuje dr. Lewis papier, jedwab sztuczny i... materjały wybuchowe.

Doświadczenia te wyglądają na bajkę, są jednak wedle informacyj pism niemieckich, prawdą. Skutki ich nie dadzą się narazie obliczyć. Jedwab z powietrza, materjały wybuchowe i papier z powietrza — wszystko otwiera nowe zupełnie horyzonty.

Humor i Satyra.

DELIKATNIE...

— Mogę śmiało obliczyć, że masz 43 lat!
— A to jakim sposobem?
— Bo mam znajomego, który jest półidjotą, a ma dopiero 23 lat.

W TEATRZE.

Artysta: — Jaka rolę przeznaczył pan dyrektor dla mnie?
Dyrektor: — Będzie pan ojcem bohaterki.
Artysta: — Co robi ten ojciec?
Dyrektor: Umiera na 10 lat przed początkiem pierwszego aktu.

W CIECHOCINKU.

— Pani Wolf, nu i jakie kąpiele spisał pan doktór?
— On powiedział, przedewszystkiem kąpiel dla czystości ciała.

OWOC ZAKAZANY.

— Jakto? Pan będąc jaroszem, zjada kotlet
— To nie kotlet, to dla mnie... owoc zakazany?

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 7 października.

11.50 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
13.50 Chwilka morska i kolonjalna.
13.55 Komunikat L. O. P. P.
14.25 Komunikat gospodarczy.
16.00 „Przegląd wydawnictw perjod."
16.15 Angielski (Linguaphone)
16.30 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt p.t. „Nowy kodeks kasny"
17.00 Koncert popularny.
17.55 Program na dz. następny.
18.00 Płyty gramofonowe.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Przegląd rolniczy prasy krajowej i zagranicznej z Wilna.
19.30 Feljeton p.t. „Towarzysz Iljin".
19.35 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.45 Dod. do Pras Dziennika Radjowego.
22.55 Urząd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 7 października.

11.50 Kom. meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krak.
12.05 Program na dz. bieżący.
12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warszawy.
12.20 Koncert płyt gramofonowych.
13.50 Transmisje z Warszawy.
14.00 D. c. koncertu.
14.15 Komunikat gospodarczy.
14.25 Komunikat gospodarczy z Warsz.
16.00 Przegl wydawn. perj. z Warszawy.
16.15 Pogadanka p.t. „Ogrodnik Śląski".
16.30 Bajeczki cioci Heli dla dzieci.
16.40 Odczyt z Warszawy.
17.00 Koncert z Łodzi.
17.55 Program na dz. nast.
18.00 Płyty gramofonowe.
19.15 Rozmaitości.
19.25 Komunikaty sportowe.
19.30 Transmisja z Warszawy.
22.50 Program na dzień następny.
22.55 Kom. meteorol. z Warszawy.
23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. św. Swięcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 68, Tel. 30 i 7-99